GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Nër pojedynczy gr. 10.

N^RO 184

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Lipca 1830 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE

WARSZAWA. — W upłynionym tygodniu kurs wexlów na giełdzie tutejszéj był powiększéj części nominalny; i mało ich można było sprzedać po cenach notowanych. Najwięcéj odbytu miał Londyn i Berlin; także Hamburg i Amszterdam w skutku zleceń zagranicznych. Wiedeń był ciągle ofiarowany. Tylko jeden Paryż znajdował wielu ochoczych kupców, lecz go mało na placu było. Papier na Rossję ofiarowano. Na Gdańsk nie wiele było na placu. W biletach banku handlowego Petersburgskiego na assygnaty wiele zrobiono interessów. Dukaty nowe hol. znaczny miały odbyt, szczególniéj przy końcu tygodnia. W listach zastawnych i obligacjach udziałowych cisza. — Na ostatnich targach płacono: Pszenicę 25 do 31, żyto $9\frac{1}{2}$ do 11, jęczmień 9 do $9\frac{3}{4}$, owies 8 do $9\frac{1}{4}$ zł. za korzec.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego Alexandrowskiego uniwersytetu.* — Podaje do wiadomości: iż doktoryzowanemu w uniwersytecie Krakowskim JP. Filipowi Kulawskiemu, który stosując się do postanowienia xięcia namiestnika królewskiego z dnia 19 czerwca 1819 r. złożył examen w wydziale lekarskim tutejszego uniwersytetu; przyznany został dnia 25 maja r. b. wedle ustaw tegoż uniwersytetu, stopień magistra medycyny i chirurgii. — W Warszawie d. 8 lipca 1830 roku. Dr. *Roliński.*

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan mianował xięcia Leona Sapiehę kamerjunkrem dworu cesarsko-Rossyjskiego.

— X. Szwejkowski rektor uniwersytetu i x. Dihl prezes jener. konsystorza ewangielickiego, wyjechali do wód zagranicznych.

— JP. Sachetti już ukończył obraz panoramiczny miasta Warszawy, punkt z którego malował, jest nowy teatr. Z miejsca tego przedstawia się widok najpiękniejszy całéj stolicy i jéj okolic. Artysta usilnie pracował nad tym obrazem. Wydane są wiernie rozmaite szczegóły; widać plac Saski i na nim paradę wojskową; całkowicie widać gmachy banku i ministerjum skarbu, główny ratusz, znaczna część Krakow. Przedm., tak, iż dostrzega się posąg Zygmunta i głowa Kopernika. Z okolic widać całą przestrzeń za Pragą, obóz, Bielany i t. p. Ten obraz atoli dopiéro artysta przeniesie na większy. Jest pewnym, że piękny widok Warszawy wszędzie z przyjemnością będzie uważanym.

— Słychać, że w jednym z gmachów przy ulicy Miodowéj, ma być urządzona kawiarnia jakiéj jeszcze nie było w Warszawie. Ma być wystawiona obszerna sala w kształcie Rotundy, ozdobiona kolumnami, galerjami i t. p. Miejsca mają być osobne dla jednéj tylko osoby lubiącéj zawsze być oddzielnie, jakoteż na osób 2, aż do kilkunastu.

— (*Nades.*) Podług umieszczonego w wyszłym świeżo zeszycie V Pamiętnika umiejętności moralnych i literatury na str. 230 doniesienia, Ignacy hr. Łoś w Galicji posiada zbiór półgroszków Ruskich, począwszy od Kazimierza W. do Władysława Jagiellończyka, *w zupełném prawie na każdy rok następstwie.* Ostatnie wyrazy dają nam poznać, że półgroszki te liczbą lat oznaczone być muszą, inaczéj jakżeby można ustanowić między niemi chronologiczne na każdy rok następstwo? A tak wiadomość powyższa, gdyby jéj tylko wiarę dać można, ciekawe nader i ważne zwiastowałaby w numizmatyce odkrycie, cofnęłaby bowiem o dwieście lat blisko znaną dotąd powszechnie kładzenia na pieniądzach liczby lat epokę. Widzieliśmy kilkakrotnie kwartniki Ruskie Kazimierza W., Ludwika króla Węgierskiego i Polskiego, Władysława xiążęcia Opolskiego nazywającego się panem Rusi, i Władysława Jagiełły, lecz na żadnym z nich nie dostrzegliśmy roku bicia. Powodowani więc chęcią wyświecenia prawdy, upraszamy szanowną redakcję Pamiętnika, aby wezwała swojego Galicyjskiego korrespondenta o wystaranie się przynajmniéj jednego exemplarza tak ciekawych półgroszków, a za dostarczenie go obowiązujemy się wyliczyć dziesięć sztuk złota. J. Z. et T. L.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 2 lipca.* — Dnia 30 z. m. zebrały się obiedwie izby parlamentu dla przysłuchania się poselstwu królewskiemu, które w izbie wyższéj odczytał lord kanclerz a w izbie niższéj pan Peel. Król zawiadomił w niém izby o zejściu z tego świata poprzednika swego, i o potrzebie niebawnego rozwiązania teraźniejszych posiedzeń parlamentu. Obiedwie potém izby uchwaliły stosowne adressy kondolencji i powinszowania z powodu wstąpienia na tron teraźniejszemu monarsze. Adressy te miała honor złożyć królowi na dniu wczorajszym deputacja z członków obudwóch izb złożona. — Słychać że xiąże Leopold wyjeżdża na ląd stały dla poratowania zdrowia swojego. — Zwłoki nieboszczyka króla, mają być wystawione na widok publiczny w pokojach zamku Windsor. Pogrzeb odbędzie się dnia 15 wieczorem. — W tych dniach umarł tu poseł Kolumbijski pan Mechino; tymcza-

sowie zastępuje go pan Miranda syn sławnego jenerała, do poselstwa Kolumbijskiego należący.

— Pokazały się w kursie fałszywe bankonoty 5 i 10-funtowe, ale tak dobrze naśladowane, że trudno je od dobrych rozróżnić; wprawny tylko znawca dostrzeże w nich różnicę co do koloru i gatunku papieru, który jest nieco ciemniejszy i więcéj się śklnący.

— W dzienniku *Globe* powiedziano: »W doniesieniach, jakie mamy ze Stambułu, utrzymują stale, że sułtan spogląda niechętném okiem na wszystkie poruszenia paszy Egiptu, którego ma w podejrzeniu o zamiary wybicia się z pod władztwa Porty i o tajne związki z Francją, w celu ustanowienia niepodległego państwa na północnych brzegach Afryki. Słychać że flotta Angielska ma rozkaz wspiérać działania Turków przeciwko wybrzeżom Afryki, ale wiadomość ta nie zasługuje na wiarę.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 30 *czerwca.* — Monitor daje dziś dodatkowo do udzielonéj już z d. 19 b. m. depeszy, następujące pismo admirała Duperré, które jak powiada, łącznie z rzeczoną depeszą nadejść było powinno, ale rzeczywiście dopiéro wczoraj nadeszło. — »*Z zatoki Sidi-Ferruch, d.* 17 *czerwca.* Łaskawy panie! Od czasu piérwszego mojego rapportu z d. 14 b. m. (patrz Nr. 176 G. P.), zajmuje jeszcze wojsko wszystkie posunięte naprzód pozycje na wzgórzach przy Torre-Chica. Dotąd zachodziły pojedyncze tylko utarczki z oddziałami tyraljerów jazdy Arabów. Dziś pokazał się nieprzyjaciel z piechotą z Maurów złożoną. Półwysep zamienia się stopniowo w miejsce warowne. Szańce usypane w miejscu najwęższém międzymorza idącego od wschodu na zachód, i opatrzone armatami, potrafią zniweczyć każdą napaść przeciwko półwyspowi wymierzoną. Flotta wykłada na ląd: żywność, furaże i amunicję. Zatrudnienie trwa bez przerwy. Wczoraj atoli wypadło dla niepogody wstrzymać się z wyładowywaniem; o godzinie 8 rano zanosiło się na burzę, powstały grzmoty straszliwe; morze się wzburzyło i bałwany do takiéj wznosiły się wysokości, że jeden okręt przewozowy na 13 stóp głęboko w wodę idący, uderzył tramą i stracił kierownika. Szczęściem że wiatr dął od północ-zachodu na wschód, i morze niezadługo się uspokoiło. Cała strata ogranicza się na oderwaniu kierownika u gabarry *la Cigogne*, którą wśród uderzeń wiatru wydarłem bałwanom; taką samą stratę poniosły także trzy okręty przewozowe. Dziś zajmuję się oczyszczeniem zatoki w wielkiéj cieśninie, z licznych statków przewozowych tak naciśnionych że jeden drugiego dotyka. Utrata jednego z nich, pociągnęłaby za sobą nieochybnie utratę obok stojącego, i tak wszystkich z kolei. Te statki przewozowe, które przyjęły ludzi na pokład, odeszły już do Tulonu, podobnież i te okręty na których stajnie już wypróżnione zostały. Wszystkie inne okręty przewozowe pójdą za tym przykładem jak tylko ładunki swoje wyłożą. Opróżnione okręty linjowe będą krążyć na wysokości zatoki pod dowództwem wiceadmirała Rosamel. Zatrzymam przy sobie te tylko statki na których znajduje się artyllerja z materjałami, a które niebawnie z ładunków swoich oswobodzone zostaną. Na kotwicy staniemy wszyscy zewnątrz zatoki. Pokład gruntu jest wszędzie jednaki. Te gabarry i statki przewozowe których nie potrzebuję, i są mi nawet na przeszkodzie, odeślę bezzwłocznie do Tulonu, zkąd będą mi dowoziły żywność i wodę któréj tu coraz skąpiéj być zaczyna. Burza znowu powstała, a wiatr obrócił się na zachód; morze podniosło się natychmiast do znacznéj wysokości, ale teraz przed wieczorem, zaczyna opadać. Aby raz nastał spokój, potrzeba na to lata i wiatru któryby niezmiennie dął od wschodu lub od strony wschodnio-północno-wschodniéj. Zły czas jest przyczyną, że aż dotąd wstrzymałem odejście okrętu do Francji, i że na dniu 15 lub 16 b. m. pisać nie mogłem. Przez większą część dnia wczorajszego, nie mieliśmy żadnéj wiadomości z głównéj kwatery. Chciéj JW. Pan być przekonanym o najpunktualniejszéj akuratności w pisaniu ze strony mojéj, i polegać na nieustającéj gorliwości oraz poświęceniu mojém w pokonywaniu wszelkich wydarzyć się mogących przeszkód i trudności. — Proszę przyjąć wyrazy etc. etc. (podpisano) *Duperré.*

— Dzienniki tutejsze umieściły następującą żadnéj za sobą urzędowości nie mającą wiadomość od wojska z Algieru: »Officer Turecki wyższego stopnia, rodem Francuz, i trzech marynarzy Francuzkich, zbiegli z Algieru i przybyli dnia 17 do obozu wojska naszego; przybył także do obozu i xiądz tamtejszy, którego zasiliwszy jedzeniem i napojem natychmiast odesłano. Tegoż samego dnia wysłał jenerał Bourmont kilkudziesiąt jeńców, z odezwą swoją do Kuligów to jest do mieszkańców; niedługo potym przybywali do przednich czat Francuzkich sami Beduini, żądając udzielenia im exemplarzy rzeczonéj odezwy. Dnia 18 przybyło czterech synów szejka do jenerała Bourmont z zapytaniem, czy rozrzucona proklamacja jest autentyczną, i czy ręczy za ściśle wykonanie jéj treści. Na zaspakajającą ze strony jenerała odpowiedź, oświadczyli, że Arabowie pragną szczerze zrzucić jarzmo Tureckie, i są gotowi odmówić dejowi wszelkiéj z swojéj strony pomocy. Przyrzekli także, nie należeć już odtąd do wojny przeciwko Francuzom i niebawnie połączyć się z nimi. Między zdobyczą znalezioną w zabranym obozie, była także kassa wojskowa z 30 do 40 tysięcy franków w gotowiznie.—Dawnym Numidyjczyków zwyczajem, każdy jeździec Arabski ma za sobą na swoim koniu żołnierza pieszego którego zostawia w przyległych krzakach i zaroslach, a w odwrocie znowu go na koń bierze. Że w wojsku Algierskim są officerowie Francuzcy a przynajmniéj Europejscy, przekonywa znalezienie w zabranym obozie jednego tomu tłómaczonych od Horacego, dziennika treści artylleryczném i ułomku romansu Francuzkiego.« — *Journal du Commerce* donosi, że tutejsza rada handlowa odebrała list, w którym podana jest liczba rannych i zabitych Francuzów na 837 ludzi; czyni atoli uwagę, że w téj liczbie jest według podobieństwa objęta cała strata poniesiona przy wylądowaniu wojska i w następnych po dzień 19 potyczkach. — W liście pisanym z Tulonu pod d. 25 b. m. donoszą: — »Wojsko postępuje z liczną artyllerją trzema kolumnami ku Algierowi. Straż oszańcowanego obozu została powierzona 3500 żołnierzom od marynarki. Jenerał Bourmont rozdał trzy ordery na placu bitwy, to jest jeden synowi swemu, który w czasie ataku na szaniec nieprzyjacielski piérwszy do niego się dostał, a dwa drugie dwom prostym żołnierzom którzy się szczególniejszą odznaczyli walecznością.«

— Z wiadomych dotąd wyborów sejmikowych w liczbie 195, znajduje się 141 konstytucyjnych, między któremi jest 110 deputowanych, którzy na ostatnim sejmie za adresem do króla głosowali. — P. St. Macary kommissarz rządu Hai-

tyjskiego który przybył niedawno do Havre, znajduje się teraz w Paryżu; ma on zlecenie rządu swojego do rozpoczęcia i zawarcia układów przerwanych. Radca stanu Pichon, który był kommisarzem Francuzkim w Haiti, przybył także do Paryża.

— *O kassach oszczędności we Francji.* Dnia 24 marca r. b. odbyło się w Paryżu ogólne posiedzenie całego instytutu Francuzkiego, który jak wiadomo składa się z cztérech akademji: 1) z akad. francuzkiéj 2) akad. umiejętności, 3) akad. napisów, 4) akad. sztuk pięknych. Czytane tam były nie ckliwe dyssertacje chemiczne lub astronomiczne, ale przedmioty interessujące całą publiczność. Między innemi pan Navier czytał rapport o kassach oszczędności we Francji.

Najpiérwszy zakład tego rodzaju powstał w 1818 roku staraniem duka Rochefaucold-Liancourt. Zrazu każdéj niedzieli, to jest w dniu wolnym od pracy, kassa oszczędności przyjmowała wszelkie summy, byle nie niższe były od jednego franka, a nie wyższe nad 600 franków. Od zebranéj summy 12 franków rachowano procent pięć od sta na korzyść właściciela. Każdy mógł odebrać swoje pieniędze tygodniem piérwéj uwiadomiwszy o tém administrację. Z grona założycieli wybrano na pięć lat dwudziestu pięciu dyrektorów trudniących się bezpłatnie zawiadowaniem kassy oszczędności.

Późniéj przekonano się że maxymum 600 franków zwabiało wielu spekulantów, którzy radzi byli w pewnych ręku umieszczać tym sposobem rozdrobnione summy; zniżono tedy to maximum do 200, potém do 100 wreszcie do 50 tylko franków. Jeżeli zaś robotnik składając długo pieniądze mieć będzie w kassie kapitał przynoszący 50 franków procentu, naówczas kassa oszczędości przekazuje rządowi takiego kredytora, a z procentu pobieranego ze skarbu tworzy nowy kapitał, który w żadnym razie nie może przechodzić 2000 franków. Tym sposobem każdy rzemieślnik lub wyrobnik dzienny, odkładając co tydzień choćby najmniejszą część swoich dochodów na zapas, bardzo łatwo staje się właścicielem dość znacznych nawet kapitałów. Rachunkowość kassy oszczędności została wydoskonalona, z równą dokładnością najmniéjsze i jak największe summy są zapisywane. W roku 1826 było tam 3,600,000 franków kapitału, w 1827 roku 4,6000,000 w 1828 roku 6,1000,000 w reszcie w 1829 roku 6,3000,000.

Przykład Paryża był naśladowany po prowincjach; liczono tam w 1829 roku 11 kass oszczędności, lecz wszystkie nic prawie nieznaczące, prócz miasta Bordeaux, które od czasu założenia kassy takiéj do 1829 roku, przyjęło przeszło 6,000,000 franków kapitału.

Pan Navier wystawiwszy dokładnie stan obecny kass oszczędności, zrobił porównanie między tego rodzaju instytucjami a towarzystwami wzajemnego wsparcia; i oddał wyższość kassom oszczędności. Późniéj mówił o podatku na ubogich w Anglji znajomym; widział w nim źródło demoralizacji, gdy bogaty z summ dając pieniądze na wsparcie ubogiego pozbywa się uczuć dobroczynności; a ubogi znowu wiedząc że z prawa należy się mu wsparcie, nie chce znać co to są obowiązki wdzięczności. Podobnego rodzaju nędzy, dotykającéj najpracowitszą, bo przemysłową klassę mieszkańców, zdaniem pana Navier same kassy oszczędności mogą zapobiedz; one czynią nieuległymi okolicznościom robotników, one powściągają złe nałogi oszczędzeniem pieniędzy na pijatykę zwykle przeznaczanych; one wreście nadal ani kalectwa, ani choroby lękać się mu niedozwalają. W Paryżu, mówi daléj pan Navier, dziesiąta część mieszkańców odbiera wsparcie od towarzystw dobroczynnych, nie licząc w to wydatków szpitalnych które przeszło 11,000,000 franków rocznie wynoszą, a właśnie Paryż pod względem przemysłu najwięcéj podaje ubogim sposobów do życia.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d. 30 czerwca.* — Cesarz Rossyjski przesłał w podarunku baronowi Zuylen van Neyvelt kosztowną tabakierę z portretem swoim, w dowód zadowolenia z przysług, jakie będąc posłem w Stambule poddanym Rossyjskim wyświadczył. — Pozawczoraj przybył tu król Wirtembergski, jadący pod nazwiskiem hr. Teck do połudnjowéj Francji. — W prowincji Lüttich znajduje się obecnie 190 czynnych machin parowych. — Podług doniesień z Batawji z 23 lutego, naczelnik powstańców głośny Diepo-Negoro, przybył d. 16 lutego z małym orszakiem do majora Buyskes zdając się na łaskę rządu Niderlandzkiego, pod warunkiem, aby ocalono jego życie.

PRUSSY. — *Z Berlina d. 7 lipca.* — Dnia wczorajszego odebrano tu listy kupieckie z Frankfortu nad Menem z d. 3 b. m., w których jest wiadomość o wkroczeniu Francuzów do Algieru. W Frankforcie odebrano ją ze Strasburga, dokąd przez telegraf z Paryża nadeszła. Lubo doniesienie, które z Paryża na dniu 2 lipca przez telegraf do Strasburga posłano, mogło rzeczywiście nadejść d. 3 lipca do Frankfortu, do niniéjszego jednak bezwarunkowéj wiary, choćby dla tego tylko, przywiązywać nie należy, że nie wyrażono daty, w któréj ten ważny wypadek nastąpił.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Autentyczność podróży pana Caillié do Temboktu.

Donosząc w Nr. 120 pisma naszego o wątpliwościach wzniecionych w Anglji z powodu autentyczności podróży pana Caillié do Temboktu czyli *Ten-Boktoue*, nie tracilismy nadziei że obronną ręką wyjdzie z walki z pismem londyńskiem *Quarterly Review*. Nie będąc literatem nieumie sam odpowiedzieć na zarzuty pana Barrow, ale znalazł kilku wyręczycielów, a między innymi dziennik *Revue des deux mondes* umieścił obronę podróżnika napisaną w wyrazach najdostateczniéj go uniewinniających. Niechcąc nudzić naszych czytelników szczegółami uczonéj polemiki, o tych tylko powiemy któreśmy dawniéj przytoczyli; było ich dwa, jeden co do konstelacji Orjona którą pan Caillié widział w nocy, kiedy ona dopiéro o osméj zrana nazajutrz znajdować się mogła na horyzoncie Temboktu. Na to odpowiada obrońca, że pan Caillié żadnéj nie mający nauki, a tym bardziéj obcy astronomji mógł się pomylić: na dowód tego przyłącza do swego pisma rysunek na którym jest Orjon, Zając i kilka gwiazd sąsiednich; obok zaś tego kładzie gwiazdę Orła, Strzały, Delfina i kilka pojedynczych, w takim kierunku w jakim być mogły na horyzoncie Temboktu w nocy owéj. Z tego się pokazuje że podobieństwo zwieść mogło bardzo łatwo pana Caillié. Usuwamy przeto ten zarzut.

Co do drugiego, to jest formy miasta Temboktu raz za równoległoboczną drugi za trzywęgielną podanéj przez pana Caillié, autor trafnemi uwagami zbija recenzenta, i

przyłącza sztych na którym oddano wiernie najniezgrabniejszy widok Temboktu zrobiony na miejscu przez podróżnika nieznającego żadnych zasad ani topografji ani malarstwa.

Co do nas, nie przywiązywaliśmy zbyt wielkiéj ceny do krytyki pana Barrów, pomniąc że naukowe zarzuty w rzeczach zwłaszcza drugiego rzędu, niewiele mogą osłabić wiarę publiczności; która nie powinna nigdy zapominać, że pan Caillié jest człowiek bez najmniejszéj nauki, a jak obrońca jego mówi: *pauvre d' instruction et de connaissances acquises.* Ale Anglicy nie tak o naukowe uchybienia powstają na niego, jak raczéj czyniąc mu zarzuty wcale innéj natury, na powadze tego co im doniósł konsul ich w Afryce o śmierci majora Laing, w czém zarazem skompromitowali i pana Caillié i pana Rousseau konsula Francuzkiego w Trypolis. Wszakże sami nie uznają tych zarzutów za dostateczne, gdyż inaczejby w takim razie postąpili; potém, zazdrość narodowa, nienawiści miejscowe konsulów dwóch narodów, wreszcie tysiąc innych okoliczności nie dozwalają nikomu najmniejszego mieć podejrzenia. Jakkolwiek bądź, jeśli Anglicy nie przestają śledzić w Afryce zabójców swego ziomka, Francuzi ze swojéj strony usiłują dojść źródła tak uwłaczających sławie poczciwego, a tym bardziéj zasłużonego człowieka. Jak się ta sprawa skończy? znowu obiecujemy donieść czytelnikom, jeżeli sami w téj mierze dowiemy się czego.

O Towarzystwach wstrzemięźliwości w Ameryce.

Niedawno w artykule *o pijaństwie u Anglików* wspomnieliśmy, że dla powściągnienia tego nałogu naśladowali swych ziomków w Ameryce, zakładając towarzystwa wstrzemięźliwości. Ważniejszy to jest przedmiot niż się być zdaje na piérwszy rzut oka; a usiłowania chwalebne dążące do zniszczenia jednego z najniebezpieczniejszych źródeł demoralizacji, osłabienia władz duszy i ciała, wnoszącego nędzę i rozpacz na łono familij, nietylko ogólnéj pochwały są godne, ale i naśladowania gdzieindziéj. My życząc szczerze naszym kochanym ziomkom więcéj nawet niż komu innemu szczęścia, chętnieśmy piérwéj pisali o tym przedmiocie, chętnie i teraz wzięliśmy pióro do ręki; nie żeby zachęcać kogo do tworzenia towarzystw śmiechu godnych w oczach rozsądnego Polaka, ale żeby przypomnić niektórym, że pijaństwo rzeczywiście jest złem, i żeby głos publiczny powtórzył za nami pochwały zacnych ludzi gdzieindziéj mieszkających.

W Nowym-Jorku jest towarzystwo centralne wstrzemięźliwości; od miesiąca maja 1829 roku wydaje pismo perjodyczne pod tytułem *Dziennik ludzkości*, wychodzące tygodniowo, li tylko w przedmiocie zaszczepienia wstrzemięźliwości. Ma ajentów jeneralnych, a dziesięciu innych przeznaczonych do jeżdżenia przez czas niejaki w każdym roku po różnych prowincjach, w zamiarze obznajomienia obywateli z celem towarzystwa i łagodnemi środkami własnego przekonania każdéj osoby, jakich używa do dopięcia jego.

Centralne towarzystwo tak było czynne, że w skutku starań jego zawiązało się aż 1002 towarzystw wstrzemięźliwości w saméj tylko rzeczypospolitéj Północno-Amerykańskiéj. Najwięcéj jest w prowincji Nowego-Jorku, bo aż 300, daléj następuje Massachusset mający 169 towarzystw, Connecticut 133, Maine 62, Vermont 56, Pansylwanja 53, Wirginja 52, New-Hampshire 46, Ohio 30, New-Jersey 21, Karolina Północna 15, Georgja 14, Karolina Południowa 10, Kentoucky 9, Alabama 8, Tennessee 5, Missisipi 4, Michigan 3, Rhode-Island 3, Illinois 1, Misuri 1.

Wszystkie te towarzystwa składają się z osób obojéj płci, zobowiązujących się wzajemnie wstrzymywać się ile możności od mocnych napojów. Damy są także pijaczki takową rzeczą! Liczba ogólna członków wszystkich tych towarzystw przeszło 100,000 osób wynosi, to jest więcéj niż po 100 na każde towarzystwo. Filizofowie i szanowni kapłani wszelkich wyznań w Ameryce, uważają ten środek za jedyny do zreformowania obyczajów, tymbardziéj, że według świadectwa wszystkich podróżników, na całym świecie nie masz kraju takiego, *nawet* Anglji nie wyjmując, gdzieby pijaństwo tak było upowszechnione we wszystkich klassach spółeczeństwa jak w rzeczypospolitéj Północno-Amerykańskiéj, i gdzieby tyle złych skutków ubogim ludziom sprowadzało. Dziennik ludzkości zapewnia, że w ciągu roku 1829 było 700 nawróconych pijaków. Prócz tego, towarzystwo medyczne w Connecticut zamyśla założyć umyślny szpital dla osób z pijaństwa chorujących: zaledwie ta wieść rozeszła się w kraju, gdy oto natychmiast ktoś ofiarował na ten zakład 500 piastrów, to jest blizko 4000 złp. Towarzystwo centralne i sobie za zaszczyt poczytuje, i zachwala tych lekarzów którzy umyślnie dla powściągnienia pijaństwa obywateli, ogłaszają pisma literackie przystępne dla wszystkich a osobliwie dla prostaków, gdzie całą okropność skutków téj namiętności malują. Składa dzięki prawnikom, którzy roztrząsnęli akta więzień kryminalnych, aby z nich wyciągnąć stosunek złych nałogów prawem niezakazanych, z występkami które sprawiedliwość krajowa karze. Już powstają głośne szemrania przeciw zwyczajowi rozdawania trunków na sejmikach wyborowych w rzeczypospolitéj Północno-Amerykańskiéj; a wielu przyrzekło dawać *negative* takim którzy starając się o przychylność sejmikujących, hojnym trunkiem wiążą uczucia patrjotyczne. Blizko pięćdziesięciu dystyllatorów wódek zaniechało swego rzemiosła z powodu niezwyczajnego zmniejszenia się od niejakiego czasu konsumpcji wódczanéj. Statystycy postrzegają w niektórych miastach zmniejszenie tego rodzaju konsumpcji od jednéj czwartéj, aż do dziewięciu dziesiątych. Czterechset szynkarzów przymuszeni byli pozamykać szynkownie. Teraz w całéj rzeczypospolitéj Północnéj rachują 10,000 dystylatorów i 40,000 szynkarzy; zobaczemy później o ile ta liczba się zmniejszy.

Prócz tego potworzyło się wiele towarzystw wstrzemięźliwości między Indjanami, i w innych prowincjach Amerykańskich. Słowem z oklaskami powinniśmy przyjąć te wszystkie doniesienia *Dziennika ludzkości*, i życzyć niektórym osobom zwłaszcza w Łęczyckiém i na świętéj Żmudzi mieszkającym, aby mniéj były *ludzkiemi* w częstowaniu swych przyjaciół, ponieważ ludzkość podobna tylko za Sasów u nas była znana, w innych zaś wszystkich czasach, rozsądkiem, wstrzemięźliwością i godnemi obywateli obyczajami różnili się Polacy od innych krajów mieszkańców; co my twierdząc, pewni że nam nikt nie zaprzeczy, kończymy to pismo.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.